Nr. 24. Preis: Mk. 2,40.

Schriften
des
Vereins für Reformationsgeschichte.

Sechster Jahrgang. Drittes Stück.

Die Gegenreformation in Schlesien.

Von

Heinrich Ziegler.

Halle 1888.
In Commissionsverlag von Max Niemeyer.

II. Ruch kontrrewolucyjny wobec ewangelizacji Śląska. Jego geneza i zwycięstwo w decydujących kręgach. Słabość protestantów

Kiedy biskup Kaspar von Logau[1] zmarł we Wrocławiu w 1574 roku, wrocławska kapituła katedralna wykorzystała krótki czas przed nową nominacją na stolicę biskupią, aby wydać surowsze dekrety dotyczące zachowania wobec protestantów w księstwie biskupim. Definitywnie zakazano pochówku protestantów w miejscach konsekrowanych na całym tym terytorium, starano się przywrócić do starej wiary miasta Kąty Wrocławskie (Kanth) gdzie magistrat miasta miał protestanckie nastawienie. Niedaleko w wiosce Sośnica (Schosnitz) ktara znajdowała się w enklawie biskupiej odprawiono w kościele protestanckie nabożeństwa. Jeśli dodamy do tego działania wrocławskiej kapituły katedralnej, zachowanie kapituły katedralnej w Głogowie od początku reformacji do czasów otwarcie rodzącej się kontrreformacji, staje się dla nas jasne, że główne ogniska ruchu protestanckiego znajdują się właśnie w tych gremiach. Chociaż biskupi wrocławscy, pomimo swojej pozycji kościelnej, nie zamykali się na potrzebę odnowy Kościoła i wielokrotnie ponawiali nadzieję, że ruch reformacyjny zostanie włączony do ogólnego organizmu Kościoła, jakkolwiek zmodyfikowanego, kapituły katedralne od samego początku nalegały na swoje pojawienie się, nie myśląc o transformacji moralno-religijnej; czekali tylko na czas, kiedy będą mogli wystąpić ze swoim żądaniem bezwarunkowego podporządkowania się autorytetowi reżimu kościelnego, bezwarunkowego uznania jego wyłącznego prawa. Duchowieństwo świeckie, jak i duchowieństwo zakonne, w zdecydowanej większości, zajęło takie samo stanowisko, gdy powstał ruch ewangeliczny, ale nie miało władzy nad ludnością chrześcijańską wszystkich innych posiadłości, która była zjednoczona między sobą: musieli ustąpić lub poddać się. Biskupi Wrocławia (Breslau) i Martin Gerstmann w szczególności pokazują nam, że nawet w najlepszych kręgach nie ewangelickich potrzeba odnowy kościelnej była stale odczuwana od wewnątrz i że względne prawo reformacji nie zostało źle ocenione, ponieważ papież Hadrian VI (1522-1523) już poświęcił swoją energię na próżne dążenie do reformacji Kościoła wolnego od herezji Lutra.

Na Śląsku to wewnętrzne dążenie do odnowy w kościele katolickim trwało najdłużej i jest to szczególnie smutny widok, gdy w końcu ulega ono w obliczu rosnącej siły tych elementów, które chciały lub mogły jedynie uznać niesprawiedliwość i rewolucję w protestantyzmie, i gdy znika ostatnia perspektywa, jeśli nie wspólnej, to równoległej pracy z protestantyzmem. Na wielkiej scenie światowej zwycięstwo kierunku gwałtownie i bezwzględnie dążącego do zniszczenia protestantyzmu nastąpiło poprzez Sobór Trydencki (1545-1563), a w międzyczasie główne dzieło realizacji tego celu powstało już w zakonie jezuitów, w którym stworzenie duchowych sił innego rodzaju, nowego pokolenia duchowieństwa zakonnego i świeckiego, zostało zapewnione dzięki dostarczeniu nowych i ogromnych środków. Perspektywa zwycięstwa znacznie wzrosła dzięki obu tym rzeczom, a w łonie Kościoła rzymskiego wkrótce nic nie zostało uznane za ważne, co nie służyło bezpośrednio lub pośrednio odzyskaniu utraconego terenu poprzez poprawę sytuacji politycznej, pozyskanie władców, podsycenie płomieni entuzjazmu dla Jedynego Świętego Kościoła we wszystkich klasach ludności.

Dla Śląska okres większych wpływów rozpoczął się tak naprawdę dopiero wraz ze śmiercią Maksymiliana II w 1576 roku. Dopiero wraz z akcesją Rudolfa XI skończyła się perspektywa zachowania przez dynastię Habsburgów jakiejkolwiek niezależności poglądów i handlu wobec Rzymu. Biskup Gerst-

[1] ***Kaspar von Logau*** *(ur. 3 sierpnia 1524 w Nysie, zm. 4 czerwca 1574 we Wrocławiu) – biskup Wiener Neustadt w latach 1560–1562, a następnie biskup wrocławski w latach 1562–1574, starosta generalny Śląska.*

mann, który objął urząd dwa lata wcześniej, był, jak widzieliśmy, pomimo swojej osobistej łagodności, entuzjastycznie nastawiony do jezuitów i już całkowicie podążał za ruchem reakcyjnym, który ogromnie się rozrósł i stał się świadomy swoich mocy.
On i jego rzymsko nastawieni następcy, jako właściciele śląskiego księstwa, mieli Nysę – Grotków (Neisse-Grottsau) i kilka innych małych terytoriów biskupich, a także jako główni prowincjałowie i przewodniczący zgromadzeń książęcych, mieli dużą władzę, aby promować swoje życzenia. Już w 1581 roku dwóch jezuitów głosiło kazania w katedrze we Wrocławiu i było odpowiedzialnych za nauczanie. Należy podziękować ogólnej i jednomyślnej gorliwości rady Wrocławia, a także książąt i właścicielom ziemskim, zwłaszcza księcia Jerzego II z Brzegu (być może także obawom, które wciąż istniały tu i ówdzie wśród wysokich książąt kościelnych przeciwko młodemu i pewnie powstającemu zakonowi), że ulubione życzenie Gerstmanna i wysłannika papieskiego nie zostało spełnione już w tym czasie i że kolegium jezuickie nie zostało założone w klasztorze dominikańskim św. Wojciecha we Wrocławiu, a także w Głogowie i Nysie (Glogau i Neisse).
Wkrótce nie zabrakło wezwań ze strony dworu do podjęcia działań przeciwko protestantom, przynajmniej w księstwach opolsko-raciborskich, które w 1598 roku zostały zwolnione z zastawu na rzecz wielkiego księcia siedmiogrodzkiego Stefana Batorego i ponownie podlegały bezpośrednio cesarzowi, a także wszędzie tam, gdzie istniał suwerenny patronat.
Nawet w Księstwie Nyskim komunia święta pod obiema postaciami nadal istniała.
W 1594 roku Hans Mettich zrobił to, czego biskupi nie odważyli się zrobić ze względu na masę protestantów: jako przywódca Johannitów (Johanniter-Komtur) wypędził duchownych luterańskich z wiosek joanickich Łosiowa, Tyńca nad Ślężą i Oleśnicy Małej (Lossen, Groß Tinz i Klein-Oels), nie tylko wbrew woli własnych protestanckich poddanych, ale także wbrew woli książąt Brzegu (Brieg).
W 1601 roku Abraham von Dohna postąpił w ten sam sposób w swoich posiadłościach Polskim Sycowie, Bralinie, Goszycach a także odebrał protestantom kościół miejski w Sycowie.
Ale na prośbę Rudolfa, biskup wrocławski Jan, po tym jak wysiłki czwartej komisji wysłanej do Głogowa w 1603 roku poszły na marne, kazał przywódcom tamtejszego buntu wezwać ośmiu "ojców kościoła" do Pragi. Tutaj zostali oskarżeni o krzywoprzysięstwo i przetrzymywani przez prawie rok, przekazywani z jednego sądu do drugiego, bez możliwości powrotu.
Dwóch z nich bardzo mocno odczuło na zdrowiu z powodu takiego traktowania. Rada Głogowa, podobnie jak cechy, była w międzyczasie wypełniona katolickimi radnymi i urzędnikami.
Najbardziej niewątpliwy znak czasu wystąpił jednak w Opawa (Troppau Czechy), mieście, które kościelnie należało do Moraw i podlegało biskupstwu Ołomuniec (Olmütz Czechy), ale politycznie, podobnie jak Śląsk, podlegało koronie czeskiej i było również w bliskim związku z posiadłościami śląskimi poprzez sąsiedni zamek. Tutaj, w 1580 roku, nadal było 18 katolickich obywateli, a przecież kontrreformacja była tu prowadzona z bezwzględną przemocą już przed Listem Majestatu w taki sam sposób, w jaki pojawiła się później po politycznym zwycięstwie partii rzymskiej. Jednak już w 1542 roku Ferdynand I podpisał traktat, na mocy którego rada zakonu krzyżackiego w Opawie (Troppau) miała otrzymać kościół parafialny. Postanowienie to zostało zatwierdzone przez biskupa ołomunieckiego tylko pod warunkiem, że każdy nowy proboszcz musiał zostać potwierdzony przez biskupa w Ołomuńcu i, co było z tym nierozerwalnie związane, nie mógł być protestantem. Ponieważ jednak wybrany pastor tolerował obok siebie protestanckich kaznodziejów, a sam pastor Siebenlot został nawet protestantem w 1569 roku, Ewangelia wydawała się tu na razie bezpieczna, a rada utrzymywała ten stan rzeczy z całą swoją energią przeciwko czającym się i aktywnym wrogom aż do zastąpienia ołomunieckiego biskupa.
Nowy kościelny Władca Moraw jezuicki kardynał Franz von Dietrichstein, który objął swój urząd biskupi w 1599 roku miał wyraźne postanowienie ponownego uczynienia Moraw całkowicie katolickim. Żądanie wypełnienia Rewersu z 1542 roku zapewniło mu najlepsze środki do żądania zniesienia "niereligijnych" kaznodziejów w Opawie w 1602 roku. Najbardziej zręczne pomysły rady nie powiodły się, deputacja członków rady Obywatele zostali siłą zatrzymani w Pradze i zmuszeni do posłuszeń-

stwa. Kiedy głęboko poruszeni mieszczanie weszli teraz do zamkniętego kościoła parafialnego i grozili kardynałowi dosłownie i fizycznie, na miasto nałożono karą za naruszenie pokoju i obrazę majestatu.
Miasto poddaje się biorąc pod uwagę fakt, że nadal istnieją dwa mniejsze puste kościoły, które cesarscy komisarze pozwolili otworzyć dla obywateli. Ale kardynał doprowadza obywateli do skrajności, odcinając im również to schronienie. Kościół parafialny zostaje ponownie otwarty siłą i teraz, pomimo wszystkich kontrargumentów śląskich książąt i posiadłości, kara wchodzi w życie. Gdyby nie powstanie uciskanych protestantów węgierskich pod wodzą Stephana Boczkai, jego wprowadzenie w życie po prostu zmęczyłoby obywateli. Zaciekli przeciwnicy, biskup i rząd, pozwolili miastu poczuć swoją zemstę straszliwiej po stłumieniu powstania w 1607 roku. Po traktacie pokojowym z Węgrami pułk pułkownika von Geißberga został przeniesiony do Opawy.
Przerażeni mieszkańcy desperacko się bronią. Po sześciu tygodniach oblężenia miasto musi skapitulować.
Obiecana pomoc ze Śląska nie następuje, wojska najemne pozostają w mieście przez osiem miesięcy i muszą być przez mieszkańców utrzymywane, na protestantów nakładane są surowe kary, duchowni są wypędzani, katolicyzm jest przymusowo przywracany do kościoła i szkoły, obywatele są do tego zmuszani, tracą swoje firmy, a emigracja jest niezwykle utrudniona. Widać tu pierwszą odrażającą charakterystykę śląskiej kontrreformacji na początku jej umacniania się. Rząd domu cesarskiego Habsburgów stanowi jedność z nowym pokoleniem duchownych z wyższych sfer, w których cicho pielęgnowany ogień wrogości wobec wszelkiej wolności i różnorodności w sferze religijnej przerodził się w płonący płomień, w zdecydowane rozwiązanie walki nie do pogodzenia. Przywódcy w obu obszarach połączyli ręce, aby zniszczyć protestantyzm jako wroga, który powinien zostać skazany na swój własny los za wszelką cenę i z pełnymi prawami. Podobnie jak na Węgrzech i Morawach, tak i w Austrii rząd podjął ostre i zdecydowane kroki przeciwko protestantom. A to, do czego dążył kardynał Dietrichstcin na Morawach, biskup Klesl, faworyzowany w szczególności przez arcyksięcia Macieja, brata Rudolfa, chciał wyegzekwować w Austrii. Kiedy jednak w 1608 roku zmarł biskup Jan z Sitsch, Śląsk na mocy testamentu z woli kapituły katedralnej we Wrocławiu przeszedł w ręce arcyksięcia Karola Austriackiego, który stał się duchowym przywódcą tych ziem (1608-1624). To właśnie w tym duchowym księciu widzimy więź między niemożliwą do pogodzenia hierarchią a władzą świecką, którą wciągnął w swoją sferę zainteresowań bardziej osobiście niż w prawie każdym innym.
W szczególności w tym księciu kościelnym widzimy konflikt między niemożliwą do pogodzenia hierarchią a władzą świecką wciągniętą w jej interesy, reprezentowaną bardziej osobiście niż w prawie jakimkolwiek innym. Sama kapituła katedralna widziała tego człowieka i chętnie zlekceważyła tak zwany "traktat Kolowratski[2]" z 1504 roku.
Wydaje się, że rozwój wydarzeń na ziemiach habsburskich przybrał odwrotny kierunek w latach 1608 i 1609, ponieważ właśnie w tym czasie nieudolność Rudolfa w rządzeniu sprowokowała znane po-

[2] *(**Układ kolowratski** – zawarty w dwóch turach w lutym 1504 roku (3 lutego i 6 lutego) pomiędzy wrocławską kapitułą katedralną a stanami (książętami, szlachtą i miastami) śląskimi (pierwszy) oraz miastem Wrocławiem (drugi). Pierwszą część układu negocjowali pełnomocnik króla Czech Władysława II, Albrecht von Kolowrat (od niego traktat ten wziął nazwę) oraz książęta: cieszyński Kazimierz i głogowski Zygmunt (późniejszy król polski) z wrocławskim biskupem Janem IV Rothem. Zgodnie z zawartymi w traktacie ustaleniami prawo do najwyższych beneficjów, w tym do sukcesji w diecezji wrocławskiej po mającym już 80 lat biskupie zastrzeżono dla kandydatów pochodzących wyłącznie ze Śląska, Czech, Moraw lub Łużyc (wykluczając zatem w ten sposób Polaków. W zawartej trzy dni później drugiej części układu również uczestniczył – jako pośrednik – Albrecht von Kolowrat. Ustalenia regulowały stosunki pomiędzy kapitułą a społecznością miasta, m.in. zakazując rzemieślnikom pracującym na rzecz Kościoła sprzedaży swoich wyrobów, zakazując osiedlania się na Ostrowie Tumskim, zakazując sprzedaży na Ostrowie Tumskim piwa pochodzącego spoza miasta, a także potwierdzając ściśle granice pomiędzy jurysdykcją miasta i Kościoła – na moście Tumskim. 5 kwietnia 1516, po dwunastu latach obowiązywania, układ kolowratski został przez papieża Leona X uznany za nieważny jako zawarty wbrew przepisom prawa kanonicznego.)*

wstanie jego trzech braci, dzięki któremu siłą zdobyli większą część rządu prowincji dla najstarszego z nich, Macieja. Planowane obalenie Rudolfa nie powiodło się tylko z powodu oporu czeskich posiadłości, które nie chciały być zależne od innych części imperium Habsburgów.
Z drugiej strony posiadłości na Węgrzech, w Austrii i na Morawach z radością zgodziły się na ten spisek. Mieli nadzieję, że to ochroni ich prawa jako przed coraz bardziej nieograniczoną władzą królewską, protestanci w szczególności mieli nadzieję, że zapewni to tak bardzo upragnioną silną ochronę ich wolności sumienia. Traktat z 25 czerwca 1608 roku rzeczywiście oddawał Węgry, Austrię i Morawy w ręce Macieja, który został wyznaczony na następcę Rudolfa, przyznał on wolność religijną, dla posiadłości arystokracji, jakkolwiek niechętnie.
Tak, nawet Ślązacy, po długich wahaniach w końcu przyłączyli się do ruchu przeciwko Rudolfowi, ale zaszli zbyt daleko, aby móc dzielić bezpośrednią przewagę z innymi częściami imperium.
Ale tego, czego potrzebowali od Rudolfa, który był tak osłabiony pod względem władzy, domagali się innymi środkami. Sojusz ochronny między czeskimi książętami i posiadłościami z jednej strony, a czeskimi stanami z drugiej, zapewnił obu stronom najpełniejszą i najbardziej bezwarunkową konstytucyjną gwarancję wolności religijnej i równego traktowania obu stron wyznaniowych. Najważniejszymi dokumentami historycznymi tego prawa są List Majestatyczny dla Czech z 9 lipca 1609 roku i podobnie zaprojektowany List Królewski dla Śląska z 20 sierpnia 1609 roku.
W odniesieniu do prawa protestantów z Głogowa (Glogan) i Opavy (Troppau czech.) w szczególności do ich miejskich kościołów parafialnych, nie tylko zapewnienie wolności religijnej w ogóle, ale także obietnica, tak ważna dla jej realizacji na Śląsku, że w przyszłości gubernatorzy prowincji nie będą już biskupami, ale będą wybierani spośród świeckich książąt, została zażądana i ostatecznie uzyskana. Śląscy książęta i posiadłości, w swoich petycjach i poprzez poselstwa do Pragi, ze swojej strony zawsze zapewniali o bezwarunkowej tolerancji wobec swoich współbraci katolików i domagali się jedynie traktowania ich na równi z nimi.
To, o co prosili umiarkowanie, dalekowzrocznie i w poczuciu patriotycznej wspólnoty ze swoimi katolickimi współobywatelami, zostało im w pełni zagwarantowane przez prawo stanowe. Ich własność kościelna była odtąd zaskarżalna, zarówno oni, jak i katolicy otrzymali wolną rękę, aby nadal budować kościoły w mieście i wioskach tam, gdzie uznali to za konieczne.
Książęta, podobnie jak miasto Wrocław (Breslau), uzyskali ponadto wyraźne prawo do łączenia i organizowania swoich kongregacji.
Jakże śląscy protestanci nie powinni byli się radować!. Z wież kościelnych, na nabożeństwach i w szkołach, a także w prasie rozbrzmiewały podziękowania i radość z tego kosztownego osiągnięcia. Nie szczędzono darów w odpowiednich miejscach, a 100 000 talarów dla cesarza Rudolfa II przyznano z radością. A jednak - czy było to poważne oszustwo ze strony protestanckiego Śląska, jeśli teraz myślał że osiągnął swój cel?.
Biskup Karl natychmiast zaprotestował przeciwko Listowi Majestatu. Dokument ten odbierał biskupowi władzę świecką związaną z godnością kościelną naczelnego kapelana prowincji oraz duchowe prawo zwierzchnictwa nad wszystkimi "Chrystusami" jego diecezji, które do tego czasu nadal obowiązywało, choć obecnie leżało odłogiem, ale które wiele obiecywało na przyszłość.
Niezależność protestantów aż do całkowitego zjednoczenia ich w cesarstwie biskup Karol uznał (List Majestatu} za fałszywy i niewiążący dla siebie. A kiedy Maciej zajął miejsce Rudolfa 3 maja 1611 roku, kiedy potwierdził unię Śląska i Czech w obronie wiary, tj. List Majestatyczny, został wspaniale przyjęty we Wrocławiu. Jednak wszystkie błagania i nalegania książąt i stanów Śląska nie mogły skłonić hierarchy do najmniejszego ustępstwa w odniesieniu do jego władzy. Maciej jednak, który w głębi serca był po stronie swego kuzyna (poczynił takie ustępstwa wobec Czech i Śląska tylko ze względu na polityczne stosunki władzy), opuścił Wrocław (Breslau), nie podnosząc ręki ani nie wypowiadając ani słowa w celu wprowadzenia w życie Listu Majestatu. Tak więc, pośród całej radości z korzystnego obrotu wydarzeń dla Śląska i protestantów, duża część kraju była już narażona na kontrreformację i zbyt szybko stało się jasne, że wzmocniona, celowa władza katolicka tylko czekała na dogodny moment,

aby rzucić się na ludność protestancką z fanatyczną przemocą, wbrew wszelkim traktatom i obietnicom, tak jak to robiła w całym imperium.

Jednak były gubernator, teraz bardzo stary Karol II, książę Ziębicko-Oleśnicki (Münsterberg-Oels), został ponownie potwierdzony jako taki w dniu 7 października 1612 roku pod uporczywym naleganiem dwóch innych protestanckich książąt Śląska, księcia Johanna Christiana z Brzegu (Briega) i margrabiego Johanna Georga z Jägerndorfa.

Czechy otrzymały niezależną administrację. Ale nic na tym nie zyskano: już w 1616 roku ponownie rządzono nimi z Pragi, ponieważ decydujące uprawnienia leżały w państwie cesarskim i biskupstwie z jego znacznie zwiększonymi duchowymi pomocnikami.

Protestanci na Śląsku również musieli tego doświadczać w coraz większym stopniu. W zaciekłej walce przeciwko protestanckim obywatelom Nysy, którzy szukali pomocy u cesarza przeciwko przemocy popełnionej już przez biskupa Johanna w ich stolicy i księstwie (zwłaszcza w Reinerz) Biskup Karl podjął działania z wyrokami więzienia i wydaleniem z kraju i zażądał, aby protestanci zadeklarowali się pod karą "życia i zdrowia", "czy byli ludźmi krzywoprzysięzcami, niehonorowymi, nielojalnymi, czy też chcieli powstrzymać się od reformacji.

Pogrzeby kościelne protestantów zostały zakazane, modlitwy i wszystkie nabożeństwa protestanckie mogły odbywać się tylko w drewnianej chacie w pobliskiej wiosce Sękowice k/Nysy (Senkwitz), tak że kilkoro dzieci zamarzło na śmierć w drodze. Dopiero naturalny wybuch strachu i wzburzenia ludności doprowadził w końcu w 1616 roku do zburzenia chaty w Sękowicach (Senkwitz), nędznego miejsca kultu, i do ustanowienia nabożeństw w budynku szkoły starego miasta Nysy. Biskup stanął w obliczu otwartego powstania, w tym samym czasie doszło do zamieszek wśród rzemieślników w Nysie, które pierwotnie nie dotyczyły wiary, ale które pośrednio wpłynęły na zakaz biskupa dotyczący protestantów uzyskujących prawo do zostania mistrzami rzemieślniczymi. Biskup kazał aresztować dwóch prowodyrów powstania po ich powrocie ze złożenia skargi do Oberamtu we Wrocławiu, potraktować ich sądownie z torturami, a jednego z nich, rzemieślnika Bvckwitza, potajemnie ściąć przez czeskiego kata.

Zaprzeczył śląskim posiadłościom i książętom, że czyn ten był związany z wiarą protestancką straconego.

Ale w wysokiej samoocenie świadomi tego czynu i z powodu dużej liczby nierozwiązanych religijnych gwarancji mieszkańcy Nysy zdecydowali się przeciwstawić cesarzowi.

W 1617 roku słaby i bezdzietny Maciej mianował swojego fanatycznie katolickiego, energicznego kuzyna Ferdynanda, głowę linii panującej, wybrany przez czeskich elektorów jako czeski król Czech miał potwierdzić ich przywileje.

Tylko ostrożne oczekiwanie biskupa Karola na moment, który nie mógł być już odległy, pozwoliło na istnienie protestanckiego nabożeństwa ponownie w Sękowicach (Senkwitz) i Nysie.

W decydujących kręgach ruch kontrreformacyjny już dawno zatriumfował i tak jak w Cesarstwie Liga pod wodzą Maksymiliana Bawarskiego[3] od 1609 roku stawiała czoła protestantom z siłą, tak miecz kontrreformacji unosił się nad Czechami i Śląskiem. Interesy Rzymu i Habsburgów, którzy byli pewni swojej cesarskiej godności, stały się całkowicie jednością.

W dniu 19 lutego 1617 roku Czesi i Habsburgowie zjednoczyli się.

21 września 1617 roku Ślązacy poddali się przyszłemu cesarzowi Ferdynandowi II (1619-1637), który już za życia nieenergicznego Macieja zjednoczył podzieloną władzę Habsburgów traktatami, aby osiągnąć główny cel swojego życia - wykorzenienie protestantyzmu.

---

[3] *Został wychowany przez jezuitów. Studiował na uniwersytecie w Ingolstadt razem z kuzynem, przyszłym cesarzem Ferdynandem II. Od 1591 brał udział w sprawowaniu rządów, a w 1597 przejął władzę w Bawarii po abdykacji swego ojca. W 1607, wykonując rozkaz cesarza zdobył protestanckie miasto Donauwörth, co spowodowało wystąpienie zaniepokojonych książąt, którzy utworzyli Unię Ewangelicką. W odpowiedzi Maksymilian stanął na czele utworzonej przez siebie Ligi Katolickiej*

Wykształcony w zasadach jezuitów w Jngolstadt, przyjął ten plan jako ślub u stóp Świętej Dziewicy w Loretto, a w Karyntii i Kramie, podobnie jak w Styrii, wykazał się doskonałym talentem do sprytnej, cichej eliminacji wszelkiej wolności religijnej i różnorodności. Kiedy pojawiła się kwestia, czy Ślązacy powinni przyłączyć się do wspomnianego ruchu, czy też nie, biskup Karl, który niedawno objął urząd, poinstruował swoich wysłanników na Sejm Stanów wiosną 1609 roku, że rzeczywiście jest gotów bronić prerogatyw kraju, ale protestuje przeciwko wykluczeniu biskupów ze świeckiego urzędu głowy rządu prowincji, a przede wszystkim przeciwko temu, że nie powinien mieć pozwolenia na sprawowanie urzędu w prowincjach katolickiego wyznania wiary na swoim terytorium, którym zarządza jako biskup i suweren jednocześnie. Pomimo rzekomej "wrodzonej skromności", opisuje to jako największą niesprawiedliwość, gdy biskup, który faktycznie ma prawo rządzić wszystkimi proboszczami na swoim terenie, nie może tego robić.
Reformacji nie wolno było żądać podporządkowania religijnego od nich wszystkich, nawet tam, gdzie był suwerenem. Tutaj prawo, którego domagała się kontrreformacja, jest wyrażone umiarkowanie w formie, ale tym bardziej niewątpliwie i wyraźnie w treści.
U samych początków śląskiej kontrreformacji, staje się oczywiste, że było to tylko prawo władzy. Nie ma wzmianki o prawach indywidualnej osobowości i kongregacji, ani o prawach jakichkolwiek korporacji, o ile reprezentują one kongregacje, książąt i posiadłości, ale w ostatecznym rozrachunku to biskup, tj. przedstawiciel władzy kościelnej, dany regiment kościelny jako boska reprezentacja jedności kościoła, który jako jedyny ma prawo i moc roszczenia.
Książęta i majątki również pospieszyli odpowiedzieć biskupowi, wyjaśniając swój punkt widzenia.
W dniu 6 czerwca 1608 roku odpowiedzieli biskupowi, że może on słusznie żądać, aby nigdy nie gwałcili wyznawców religii katolickiej, i zawsze pozwalać im wykonywać czynności kościelne, ponieważ nadal mieli własne kościoły i place kościelne w niektórych miastach. Nie pragną oni niczego innego, jak tylko tego, aby miłość i przyjaźń panowały między wyznawcami obu konfesji i aby jedni i drudzy uważali się za członków jednego ciała, i pilnie ostrzegają biskupa przed stosowaniem przemocy, którą obecnie grozi krewnym wyznania augsburskiego na swoim terytorium. Zwracają jego uwagę na straszne konsekwencje, które muszą wynikać z takiego działania i wyrażają nadzieję, że nie będzie on upierał się przy tych zasadach.
Tutaj, tak samo wyraźnie i umiarkowanie jak w instrukcji biskupa, prawo zostało wyrażone przez stronę protestancką, do wolności sumienia w sprawach wiary. Jednak zachowanie kapituły katedralnej w Głogowie oraz połączonej władzy cesarskiej i biskupiej wobec protestanckich obywateli Głogowa najdobitniej ilustruje znaczenie i wartość prawa, którego domagała się ta strona. Z drugiej strony, zachowanie mieszczan Głogowa (Glogau) przeciwko gwałtowi (na który skarży się biskup, ale za którym stoją majątki) stanowi najlepsze wyjaśnienie prawa protestanckiego.
Kontrreformacja nie jest niczym nowym w historii świata, a jedynie opisuje sprzeciw ustanowionej władzy religijnej we wszystkich czasach i we wszystkich miejscach wobec każdego nowego niezależnego ruchu życia religijnego, który jest świadomy swojego prawa pochodzącego bezpośrednio od Boga. Charakteryzuje on opóźniający się moment w rozwoju tego życia i w istocie potwierdza sprzeciw wobec nowego tym ostrzej i gwałtowniej, im bardziej bezpiecznie i nienaruszalnie Kościół rzymskokatolicki był dotychczas jedynym władcą.
Wielki ruch Reformacji został przyjęty do serc ogromnej większości chrześcijan w Europie Zachodniej. Można powiedzieć, że kontrreformacja była, w obecnym stanie rzeczy, rodzajem historycznej konieczności, choć tylko konieczności wynikającej ze słabości i strachu naturalnego człowieka. Nie był to pierwotnie złośliwy wynalazek i piekielny plan, ale ślepo postępująca reakcja przedstawicieli starego, którzy nie poświęcali już czasu i trudu, aby zbadać nowe, aby zobaczyć, czy słuszność i prawda wyszły na jaw, a nawet aby zbadać siebie i odnowić się od wewnątrz.
Strach, że nowe obali stare, fanatyczna chęć ugaszenia ognia, w którym rozpoznają tylko "zgubny" żar, którego oczyszczającej skorupy nie mogą i nie chcą zrozumieć, sprawia, że dążą tylko do jednego: do zjednoczonej, ściśle i bez sprzeciwu zjednoczonej organizacji kościelnej poprzez władzę. Dlatego nie mogą się już uwolnić od faktu, że nawet najbardziej nieczyste, nawet najgorsze i najbardziej

zgubne rzeczy są przez nich dozwolone i promowane, jeśli obiecują jedyny sukces, który wydaje im się podstawą wszelkiego błogosławieństwa. Ten osąd na temat pochodzenia i charakteru kontrreformacji nie zmienia się wcale, jeśli teraz dodamy, dla sprawiedliwości, w których przedstawiciele nowej okazali słabość i błąd, przez co ułatwili "przeciwnikom" zwycięstwo. Zwycięstwa w złej sprawie nie poprawiają wady i niedoskonałości pokonanych. Prawdą jest, że rewolucyjne tendencje lub gwałt na katolikach, tam gdzie chcieli oni trwać jako tacy, jako jednostki lub korporacje, nie mogą być udowodnione przeciwko śląskim protestantom. Biskup Karl w swoim dokumencie oskarża protestanckich kaznodziejów swojego księstwa biskupiego o to, że nie tolerują katolickich pogrzebów, chrztów lub małżeństw, lub starają się im zapobiec ze wszystkich sił. Takie oskarżenie nie ma sensu ze strony biskupa, który w tym samym dokumencie rości sobie prawo do przymusowej katolicyzacji swojego prawie całkowicie protestanckiego księstwa i który wkrótce pracuje dla niego torturami i mieczem kata.

Protestanci nie tolerowali jednak przemocy w sprawach religijnych tam, gdzie mogli jej zapobiec. Nie dowodzi to jednak, że sami gwałcili sumienia swoich katolickich współobywateli, gdziekolwiek byli w stanie to zrobić. Inna rzecz jednak, że podobnie jak gdzie indziej, np. na Śląsku w drugiej połowie XVI i w XVII wieku, dotknęła ich inna przypadłość: nie pozostali tacy sami w świadomości wewnętrznej jedności na wspólnym świętym gruncie Ewangelii, z której wyrosła odnowa ich wiary i życia. Poprzez wewnętrzne rozłamy osłabili swój własny postęp w kierunku silniejszej zjednoczonej organizacji kościelnej i silniejszego wspólnego oporu przeciwko swoim wrogom. Wewnętrzna wrogość w obozie protestanckim oferowała zewnętrznemu wrogowi ważne środki do potwierdzenia swojej mocy i przebiegłości w najbardziej wrażliwych punktach.

Prawdą jest, że Hess i Moiban byli wolni od tej opozycji, ale pokolenie teologów, którzy przyszli po nich w Wrocławiu (Breslau), podobnie jak w innych częściach Śląska, zrobiło jeszcze mniej.

Niedobrym dla reformacji na Śląsku było to, że uduchowiony i płomienny Daniel Kaspar von Schwenkfeld (radny i kanonik katedry w Legnicy (Liegnitz), działający na rzecz reformacji od 1521 roku zdominował umysły w Legnicy swoją piękną, niespokojną i zbyt pewną siebie naturą. Dla zwolenników Rzymu nie mogło być dogodniejszego punktu ataku na ewangelików niż pojawienie się doktrynalnego i praktycznego zwierzchnika reformatorów.

Ruch obozu protestanckiego nie był zbyt daleko idący. Z pewnością pokazał niezależnego ducha i żywe poczucie życia religijnego, że Schwenkfeld nie chciał zadowolić się doktryną wczesnego kościoła o jedności boskiej i ludzkiej natury w Chrystusie poprzez wymianę ich osobliwości, ale chciał wewnętrznej jedności istot boskich i ludzkich. Jego doktryna o boskości ciała Chrystusa, który nawet jako człowiek nie został stworzony, zastąpiła doktrynę kościelną "mistycznym" Chrystusem, który wydawał się jeszcze bardziej niezrozumiały dla ludzkiej natury i musiał stać się porywającą wyobraźnią.

Jeśli odrzucił luterańską doktrynę o wszechobecności ciała Chrystusa, którym wierni cieszą się podczas Wieczerzy Pańskiej, jako fałszywą wiarę scholastyczną, jego własna doktryna o Wieczerzy Pańskiej pozbawiła ten święty akt jakiegokolwiek znaczenia, ponieważ Jego zdaniem spożywanie ubóstwionego ciała Chrystusa oznaczało mistyczne zjednoczenie wiernych z Chrystusem w ogóle, tak że Wieczerza Pańska została zredukowana do obojętnej formalności, a nawet do szkodliwej zewnętrzności.

To samo dotyczy interpretacji chrztu przez Schwenkfelda. Całkowicie odrzucił chrzest niemowląt, a jego sprzeciw wobec przypisywanej reformatorom sprawiedliwości Chrystusa, którą przeciwstawiał sprawiedliwości prawdziwych chrześcijan, która była rzeczywista i faktycznie istniała, posłużył w ostatecznym rozrachunku romantycznej koncepcji kościoła. To, podobnie jak fantastyczna nadzieja na tysiącletnie królestwo pielęgnowana wśród Schwenkfeldystów, doprowadziło do pogardy dla widzialnej wspólnoty kościelnej i do podniesienia wymagań życiowych, które mogły być zrealizowane tylko w formie specjalnej wspólnoty, która się zamykała. W ten sposób Schwenkfeld, nie tylko w czasie swojej osobistej działalności, zaoferował cesarskim przeciwnikom środki do przeciwstawienia się dziełu reformacji w księstwie Legnicko-Wołowskim (Liegnitz-Wohlau) w ogóle, jako przeciwko fantazyjną, obalającą, niedopuszczalną innowacją. Nawet gdy w 1542 roku, po długim okresie tolerancji,

wahań i walki ze strony pobożnego i sumiennego księcia Fryderyka II, przynajmniej publiczny wpływ Schwenkfelda i jego licznych zwolenników wśród duchowieństwa i obywateli Legnicy (Liegnitz) został ostatecznie całkowicie złamany, jego imię miało niekorzystny wpływ na protestantów. Zwolennicy Schwenkfelda na Śląsku byli licznie chrzczeni na Śląsku w XVI wieku. Oprócz Liegnitz, istniały również kongregacje Schwenkfelda lub małe zbory w innych miastach, takich jak Lubań (Lüben), Wołów (Wohlau), Ścinawa (Steinau), we wsiach takich jak Twardocice (Harpersdorf) i Rochów (Armenruh), czasami także w Görlitz i Langenbielan koło Reichenbach, a później w hrabstwie Glatz aż do Moraw. To powszechne rozprzestrzenianie się partii segregacyjnej wśród protestantów nie pozostało jednak bez wpływu na fakt, że ortodoksja protestantów na Śląsku rozwinęła szczególnie ostrą gorliwość przeciwko wszystkiemu, co można było w jakiś sposób zinterpretować jako odstępstwo od czystej doktryny umieszczonej pod auspicjami augsburskiego pokoju religijnego.

Protestanccy książęta nie byli wolni od tej katastrofalnej gorliwości dla czystej doktryny, która była wspierana zwłaszcza przez duchowieństwo. Już zakon kościelny z Legnicy (Liegnitz) z 1542 roku dał początek książęcym i kościelnym zarządzeniom i środkom, które były równie surowe wobec reformowanych, jak i protestantów, przeciwko wszystkim innym sektom. A kiedy w ojczyźnie Reformacji, w Saksonii Elektorskiej, czysta doktryna zatriumfowała nad tak zwanym krypto-kalwinizmem w 1573 roku, to po długim i trudnym okresie podejrzeń i dochodzeń, jeden z najbardziej pobożnych i jednocześnie najbardziej uczonych duchownych w Legnicy (Liegnitz) w 1582 roku, Superintendent L. Krentzheim, pastor primarius w kościele św. Piotra i Pawła, padł ofiarą tej gorliwości. Został zdymisjonowany przez księcia Fryderyka IV, jego zięć, diakon A. Baudis, który wyznał swoją wierność, podążył za nim na wygnanie, a nowa, bardziej rygorystyczna forma zobowiązań dla duchowieństwa i nowa konstytucja luterańska dla Księstwa Legnickiego została opracowana. Podobne wydarzenia miały już miejsce we Wrocławiu: w 1562 roku pastor kościoła Elżbiety, Eccilius, musiał zrezygnować ze swojego urzędu. W tym samym roku pastor Abel Birkenhau w Neumarkt musiał opuścić swój urząd i miasto. Christoph Schilling, który był bardzo zasłużony dla szkół w Jelenia Górze, został zdymisjonowany i wygnany w 1566 roku z powodu braku wiary religijnej w odniesieniu do Wieczerzy Pańskiej.

Książę Jerzy II z Brzegu (Brieg), który był tak aktywny dla swojego kraju, a który później działał jako doradca Fryderyka IV Legnickiego przy deportacji Krentzheim, sam przeprowadził deportację takich ludzi jak uczonego rektora szkoły średniej w Brzegu (Brieg), Johanna Ferinarius, w latach 1574 i 1575 swojego nadworny kaznodzieja Paul Franz i pastora Zimmermaun z powodu kryptokalwinizmu.

W 1584 z tego samego powodu wydalił nowego rektora gimnazjum, Lorenza Cuttera, wraz z wieloma innymi nauczycielami *„Postępowanie Sothane'a miało później wpływ na wielu innych kaznodziejów, których podejrzewano o mówienie ustami Lutra i wiarę sercem Kalwina; i dlatego byli tajnymi uczniami Calviniego"* – pisze kronikarz w nawiązaniu do postępowania przeciwko Krentzheimowi, poświadczając tym samym, że w tamtym czasie, przynajmniej w Księstwie Legnickim, zabiegano o coś bardzo podobnego jak w elektoracie Saksonii.

Nikt nie mógł zarzucić luterańskiemu duchowieństwu na Śląsku w tym czasie braku powagi i honoru w prowadzeniu swojego urzędu, nikt nie mógł zarzucić im zapomnienia o obowiązkach lub nieczystości w ich sposobie życia. Ale ich nadgorliwość dla ich teologicznego systemu doktrynalnego doprowadziła ich do dysput o kwestiach, które nie miały nic wspólnego z istotą religii i ich protestanckim stanowiskiem, do podejrzeń i potępienia wszystkich wolnomyślicieli, do besztania i dudnienia oraz coraz to nowych potępień innowierców z ambon i w szkołach, kalwinów tak samo jak papistów. Aby zapobiec rozprzestrzenianiu się tej bezowocnej i szkodliwej gorliwości, trzeba było wydać surowe dekrety: 1573 roku dla Brzegu (Brieg) i Wołowa (Wohlan), 1574 roku dla Legnicy (Liegnitz), 1598 roku dla Złotoryji (Goldberg), 1601 roku nawet edykt religijny przeciwko niemu dla trzech księstw.

Później, jak mało książęta piastowskiego, którzy zdali sobie sprawę z tej głębokiej szkody w obozie protestanckim, byli jeszcze w stanie ją wyleczyć swoim przykładem i pozycją władzy. W każdym razie ruch reformacyjny na Śląsku utknął w martwym punkcie. Protestantyzm, który nie postępował energicznie w kierunku jednoczenia i doprowadzania zborów do dojrzałości, cofał się. W księstwach Opol-

skim (Oppeln) i Raciborskim (Ratibor), rozprzestrzenianie się Ewangelii było nadal uniemożliwiane przez nich przed *Listem Majestatu*, a "protestanci" byli prześladowani jako wichrzyciele.
Adam Wacław, książę cieszyński, powrócił do kościoła rzymskiego w 1613 roku i od tego czasu z wielką gorliwością prześladował protestantów, zyskując jeszcze większe wpływy, gdy został mianowany Głównyn Gubernatorem przez cesarza Macieja po śmierci życzliwego, ale słabego Karola II Ziębicko-Oleśnickiego[4] (Münsterberg-Oels) w 1617 roku. Gdy szlachetny Johann Christian, książę Brzegu (Brieg), zajął jego miejsce po jego śmierci w tym samym roku, pozwolono mu objąć nową godność tylko pod warunkiem, że pozostawi biskupa w spokoju w odniesieniu do jego działań przeciwko protestantom w Nysie.
Ponadto istotne było, że w 1613 roku nawrócony Karl von Lichtenstein został obdarzony przez cesarza większymi uprawnieniami i otrzymał księstwo Opava (Troppau), warunkując również wyznanie katolickie warunkiem sukcesji w Troppau. Hrabia Karl Hannibal von Dohna z polskiego Sycowa (Polnisch-Wartenberg) , Goszczu (Goschütz) i Bralina, jeszcze bardziej gorliwy syn wspomnianego wcześniej zuchwałego kontrrewolucjonisty Abrahama von Dohna, również zajął ważną pozycję w stale rozwijającym się państwie potężnej partii, która naturalnie obejmowała również osobistości dziedzicznych księstw cesarskich. Oppersdorf, Lichtenstein, Dohna: trzy fatalne nazwiska dla kontrreformacji na Śląsku. Protestanci nie mieli żadnych znaczących przywódców, którzy mogliby przeciwstawić się tak rosnącej sile i tak energicznej agitacji, za którą stała dynastia Habsburgów i cesarstwo, którzy (jak Fryderyk XI z Legnicy czy margrabia Jerzy Pobożny z Jägerndorfu na początku reformacji) wywarliby decydujący wpływ w najszerszych kręgach. Brakowało osobowości, które mogłyby teraz w sposób wyważony i energiczny, zjednoczyć podzielonych protestantów i reprezentowały ich interesy, kierowały ich działaniami i prowadziły ich kampanię obronną. Karol XI z Ziębic (Münsterbergu), jak wspomniano, nawet gdyby nie zmarł w 1617 roku, nie byłby tym człowiekiem w wielkiej bitwie, która wybuchła. Johann Christian z Brzegu (1602-1639) również nie był człowiekiem, pomimo jego najszlachetniejszych uczuć i wielkiej miłości, jaką on i jego z żoną wśród swoich bezpośrednich poddanych w ogóle nie byli w stanie sprostać temu zadaniu.
W jeszcze mniejszym stopniu byli j protestantami Georg Rudolfa von Liegnitz (1602-1653) czy nawet Johanna Georga z Jägerndorfu (drugi syn elektora brandenburskiego księcia Jerzego Fryderyka Brandenburskiego), który od 1608 roku był zaangażowany w dziedziczenie po margrabim Jerzym Pobożnym i jego bezdzietnym synu. W potrzebie nie mieli pomocników z własnych szeregów.

Tłumaczył Henryk Dąbkiewicz
Styczeń 2024 rok.

[4] ***Karol II z Münsterberg*** *, także Karol II z Podiebradu , Karol II z Oels , Czech Karel II z Minsterberka (urodzony 15 kwietnia 1545 w Oels ; † 28 stycznia 1617 tam) był księciem Oleśnicy (Oels) , a w latach 1604–1617 księciem Bernstadt . Posiadał także tytuł księcia Münsterberg i tytuł hrabiego Glatz . W latach 1608–1617 był namiestnikiem śląskim za panowania cesarzy Rudolfa I Macieja.*